

ISSN 1426-3904

Bocięk

Biuletyn Lubuskiego Klubu Przyrodników



Nie do wiary, to już XX Zjazd - str. 1-5

68
4/2001

Nie do wiary! To już XX Zjazd!	1
Buczyny, najpiękniejsze lasy Polski	6
Poligony pod „ostrzał” przyrodników	11
Świat pod stopami - wątrobowce	12
NASZEAKCJE	14
<i>Szukajmy sasaneek!</i>	14
<i>W Slubicach nie lubią węży</i>	16
Koniec planów ochrony parków narodowych w Polsce?	17
Pytajmy urzędników!	20
Ustawa o dostępie do informacji publicznej - nowe narzędzie działania na rzecz przyrody	20
W NAJBLIŻSZYM CZASIE	20
MŁODY BOCIEK	22
KRZYŻÓWKA	24

ISBN 83-87846-18-X

Poradnik ochrony mokradel



Wydawnictwo Lubuskiego Klubu Przyrodników



W ramach programu ochrony mokradel w Polsce Zachodniej, dzięki dotacji Fundacji EkoFundusz wydaliśmy "Poradnik ochrony mokradel".

Można go otrzymać nieodpłatnie, przesyłając znaczki pocztowe o wartości 3 zł wraz z adresem zwrotnym na adres: Muzeum Przyrodnicze Lubuskiego Klubu Przyrodników, ul. Dworcowa 7, 66-470 Kostrzyn n/O.

Nie do wiary! To już XX Zjazd!

W dniach 22 – 24 lutego 2002 roku, odbędzie się XX (słownie dwudziesty) Zjazd Przyrodników Ziemi Lubuskiej. Piszę te słowa z niedowierzaniem. Dwadzieścia lat, to szmat czasu, to całe pokolenie. Niby tak, a jednak... perspektywa czasowa tak bardzo się skraca, wydaje się, że to całkiem niedawno spotkaliśmy się po raz pierwszy w Świebodzińskim Domu Kultury w piękną wrześnieową sobotę. My, to znaczy maleńki, jeszcze raczkujący „Klubik”, kilkanaście osób, które korzystając z gościnności świebodzińskiego ośrodka kultury, nie bojącego się firmować przedsięwzięć nietypowych, zbieraliśmy się od wczesnej wiosny 1983 roku i rozmawialiśmy o przyrodzie. O tym, że jest piękna, że chcemy ją poznawać, że wymaga ochrony, o tym że ją fotografujemy, że gdzieś gniazduje para gęgaw, że ktoś gdzieś widział storezki i wielu tym podobnych rzeczach. Okazało się, że nie jest nas tak mało i warto byłoby się spotkać, poznać, coś wspólnie zdziałać.



Tak więc stało się. Zjazdy wystartowały. Zawsze dwudniowe, początkowo odbywały się w Świebodzińskim Domu Kultury, potem w pałacu w Trzebiechowie, wreszcie w ośrodku „Leśnik” w Lagowie.

Tradycyjnie, pierwszy dzień, „referatowy” dostarczał informacji, co dzieje się w przyrodzie i jej ochronie w regionie, a także



I Zjazd Przyrodników Ziemi Lubuskiej. 24 – 25 września 1983

poza nim. Drugi dzień, to wycieczki lub warsztaty tematyczne. Chyba najmniej wspomina się wieczory – rozmowy, śpiewy, wyprawy na sowy, kominek w Trzebiechowie...

Zjazdy przyrodników Ziemi Lubuskiej od pierwszego spotkania gościły też osoby spoza regionu i tak pozostało do dziś. Podobnie, jak Klub Przyrodników powoli przestawał być tylko „Lubuski”, tak podczas zjazdów coraz częściej rozmawialiśmy o przyrodzie nie tylko regionalnej. Problemy jej skutecznej ochrony nie mieszczą się w granicach administracyjnych.

Na podsumowanie dwudziestoletniej działalności Klubu przyjdzie czas w przyszłym roku. Teraz spotkamy się na dwudziestym Zjeździe Przyrodników Już Nie Tylko Ziemi Lubuskiej. Obejrzymy się na chwilę za siebie, spójrzmy na Zjazdy minione. Każdy z nas ma w nich swój osobisty udział, niezależnie, czy uczestniczył w jednym, dwóch, siedmiu, czy nawet wszystkich

dwudziestu, czy wygłaszał coś publicznie, czy był tylko uważnym słuchaczem. Przybywając na Zjazd każdy z nas dał swój indywidualny wyraz więzi z przyrodą, więzi mocniejszej lub słabszej, ale zawsze więzi i chęci jej ocalenia. Przybywając na Zjazdy każdy z nas w jakiś sposób uczestniczył w pracach Klubu – Kartotece Przyrodniczej, „Zielonej Wstędze”, ochronie węży czy mokradel. I jeśli było tak, że wyjeżdżając ze Zjazdów każdy z nas zabierał ze sobą gotowość, chęć działania dla ocalenia przyrodniczych skarbów, to sens ich ponownego zwoływania, sens corocznego spotkania się, wciąż istnieje, pomimo upływu tylu lat.

A że potrzeba taka mimo wszystko istnieje, przekonuje nas treść uchwały, jaką podjęli uczestnicy I Zjazdu Przyrodników Ziemi Lubuskiej. Wiele jej postulatów zostało zrealizowanych, ale też wiele z nich jeszcze czeka na swoją kolej. Pojawiły się też nowe problemy. Na strone obok treść uchwały:



I Zjazd - Świebodziński Dom Kultury

Uczestnicy I Zjazdu Przyrodników Ziemi Lubuskiej uważając za swój podstawowy społeczny obowiązek wskazywanie przyczyn zaniedbań i błędów popełnianych w zakresie ochrony przyrody, oraz sugerowanie najpilniejszych w tej dziedzinie zadań, a także metod i środków ich wykonania stwierdzają, że obecny stan zachowania przyrodniczych wartości regionu jest niewystarczający. Wynika to między innymi z:

- niedostatecznego stanu zbadania przyrody regionu,
- niewielkiego zainteresowania ochroną przyrody na poszczególnych szczeblach decyzyjnych,
- nieznamomości zasad ochrony przyrody w społeczeństwie,
- ograniczonych możliwościach organizacyjnych i finansowych konserwatorów przyrody,
- zbyt małej aktywności właściwych komórek administracji terenowej.

Celem poprawy istniejącej sytuacji i zachowania w dotychczasowym stanie przyrodniczym wartości regionu już w najbliższym czasie konieczne jest:

- opracowanie dokumentacji i utworzenie nowych rezerwatów przyrody obejmujących przede wszystkim najbardziej zagrożone środowiska – zbiorniki wodne i torfowiska (np. Jez. Trześniowskie koło Łagowa, jez. Ratno koło Gądkowa, jez. Sulów koło Rzepina, Jeziora Chobiebnickie koło Babimostu, pld. część Jez. Wielkiego koło Trzciela, dolina Pliszki na odcinku od jez. Wielicko do Sądowa, ujściowy odcinek doliny Obrzy),
- doprowadzenie do utworzenia zwartego systemu ochrony krajobrazu, obejmującego około 30 % powierzchni regionu,
- zweryfikowanie i uzupełnienie istniejącej listy pomników przyrody,
- utworzenie Lubuskiego Muzeum Przyrodniczego – placówki naukowej popularyzującej wiedzę o przyrodzie regionu i zasady jej ochrony,
- podjęcie starań o utworzenie regionalnego czasopisma przyrodniczego o charakterze popularnonaukowym,
- powołanie przy Lubuskim Towarzystwie Naukowym sekcji skupiającej przyrodników regionu,
- zwiększenie poparcia ze strony władz regionu dla wszelkich inicjatyw zmierzających do rozwoju szerokiego ruchu społecznego skupiającego wszystkich zainteresowanych aktywnym poznawaniem i autentyczną ochroną przyrody.

Pragnąc ustosunkować się do szeregu spraw które wyłonili się podczas obrad uczestnicy zjazdu:

1. Stwierdzają pilną potrzebę wystąpienia do odpowiednich władz o uregulowanie następujących spraw:

- wprowadzenie całkowitego zakazu polowań na terenie rezerwatu częściowego Słońsk,
- likwidację sokolnictwa na terenie techników leśnych,
- podwyższenia opłat za nielegalnie pozyskiwane zwierzęta chronione,
- wprowadzenie obowiązku rejestracji punktów preparowania zwierząt oraz ustalenia zasad kontroli ich działalności.

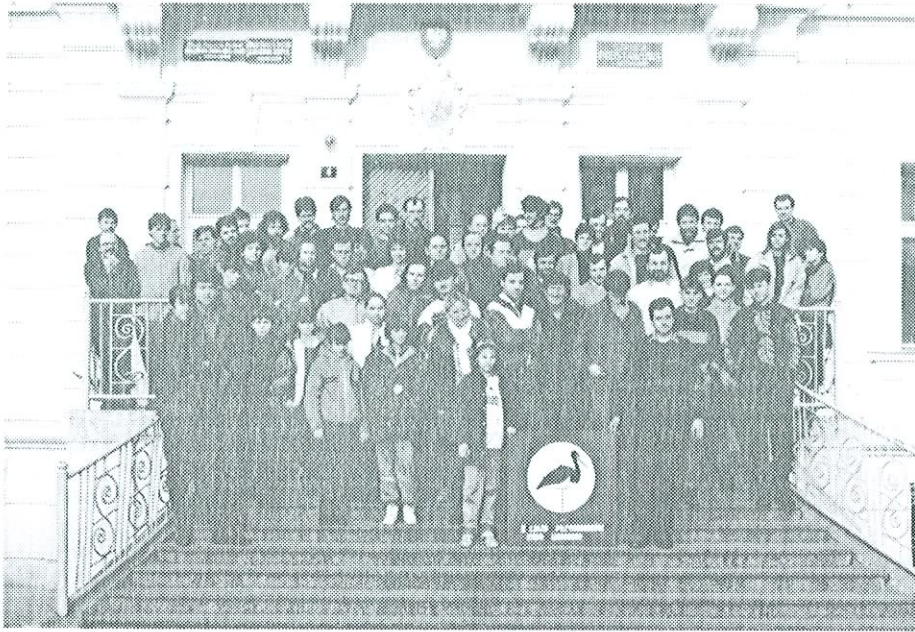
2. Popierają

- wniosek władz miasta Świebodzina o przyspieszenie budowy miejskiej oczyszczalni ścieków
- projekt utworzenia Drawskiego Parku Narodowego.

3. Deklarują swój udział w ogólnopolskiej akcji liczenia bociana białego w latach 1984 – 85.

Ponad to uczestnicy spotkania jednomyślnie wyrażają potrzebę organizowania corocznych zjazdów przyrodników Ziemi Lubuskiej i regularnego informowania o rozwijającym się ruchu szerokich kręgów społeczeństwa.

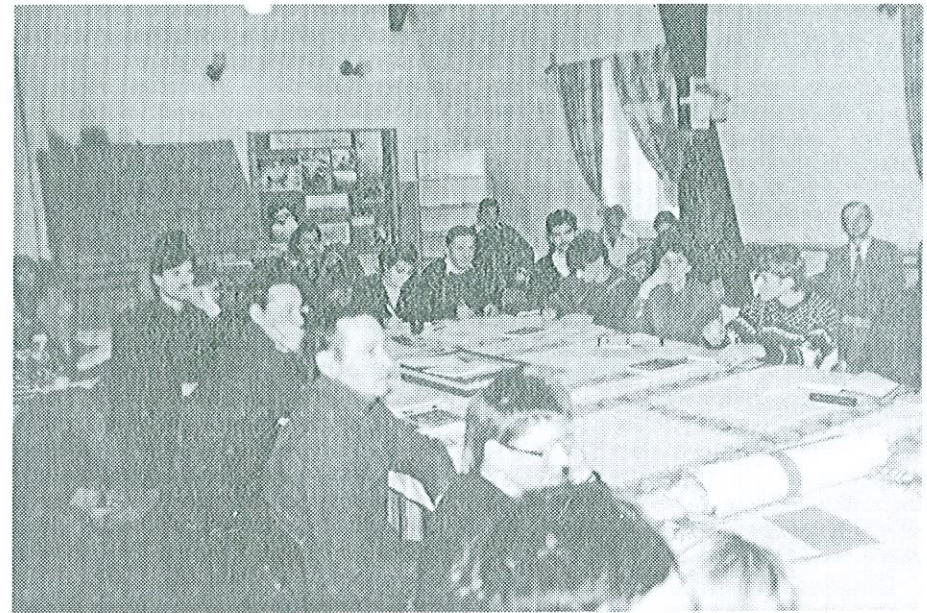
Świebodzin, dnia 25. września 1983



X Zjazd - Trzebiechów, 25-26 stycznia 1992.

Kalendarium Zjazdów Przyrodników Ziemi Lubuskiej

- | | |
|--|---|
| <p>I. 24 – 25 września 1983 – Sala Kameralna Świebodzińskiego Domu Kultury; w drugim dniu wycieczka do projektowanego Łagowskiego Parku Krajobrazowego.</p> <p>II. 15 – 16 września 1984 – ŚDK Świebodzin.</p> <p>III. 28 – 29 września 1985 – ŚDK Świebodzin; w drugim dniu ogólnopolski przegląd diaporam przyrodniczych w którym I nagrodę zdobył J. Giergielewicz ze Szczecina.</p> <p>IV. 27 – 28 września 1986 – ŚDK Świebodzin; w drugim dniu wycieczka do Słońska.</p> <p>V. wrzesień 1987 – ŚDK Świebodzin.</p> <p>VI. wrzesień 1988 – ŚDK Świebodzin.</p> <p>VII. wrzesień 1989 – ŚDK Świebodzin (w listopadzie rejestracja Lubuskiego Klubu Przyrodników jako samodzielnego stowarzyszenia).</p> | <p>VIII. 7 stycznia 1990 – Walne Zgromadzenie Członków LKP wrzesień 1990 – ŚDK Świebodzin.</p> <p>IX. 26 – 27 stycznia 1991 – ŚDK Świebodzin; w drugim dniu wycieczka do rezerwatu „Nietoperek” i Łagowskiego Parku Krajobrazowego.</p> <p>X. 25 – 26 stycznia 1992 – Trzebiechów; w drugim dniu wycieczka na leśne powierzchnie badawcze Klubu, do stanowiska bobrów na Paklicy, na wystawę „Nietoperze - zwierzęta nieznanne” w Kaławie; uczestniczyło 70 osób.</p> <p>XI. 23 – 24 stycznia 1993 – Trzebiechów; w drugim dniu wycieczka do pałacowego parku, wystąpienia i pokazy przezroczy.</p> <p>XII. 22 – 23 stycznia 1994 – Trzebiechów.</p> |
|--|---|

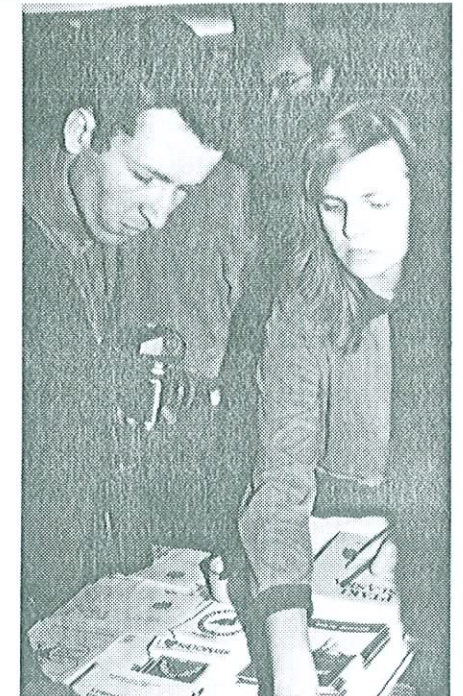


XI Zjazd - Trzebiechów, 23 – 24 stycznia 1993

- | |
|---|
| <p>XIII. 11-12 marca 1995 - ośrodek „Leśnik” Łagów; w drugim dniu wycieczka do rezerwatu „Buczyna Łagowska”.</p> <p>XIV. 10 – 11 lutego 1996 – ośrodek „Leśnik” Łagów.</p> <p>XV. 8 – 9 lutego 1997 – ośrodek „Leśnik” Łagów.</p> <p>XVI. 7 – 8 lutego 1998 – ośrodek „Leśnik” Łagów.</p> <p>XVII. 6 – 7 lutego 1999 – ośrodek „Leśnik” Łagów.</p> <p>XVIII. 5 – 6 lutego 2000 – ośrodek „Leśnik” Łagów</p> <p>XIX. 10 – 11 lutego 2001 – ośrodek „Leśnik” Łagów.</p> <p>XX. 22 – 24 lutego 2002 - ośrodek „Leśnik” Łagów</p> |
|---|

Danuta Jermacek

Kącik z wydawnictwami - nieodłączny element wszystkich zjazdów



Buczyny, najpiękniejsze lasy Polski

„Tam rosło największe ze wszystkich drzew. Potężny, gładki pień połyskiwał ciemnym srebrem, a wystrzelał w górę wysoko jak wieża i wysoko nad ziemią rozpościerał pierwsze konary nakryte cienistą kopułą liści”. Tak J.R.R. Tolkien w „Władcy Pierścieni” opisywał mallorny baśniowego lasu Lorien. W wyobraźni widział jednak chyba buki któregoś z bukowych rezerwatów Europy.

Szarość smukłych pni buków. Jasnozielone sklepienie ich wiosennego listowia. Barwy ciemnego złota jesienią... Wnętrze tego lasu przyrównywano wielokrotnie do świątyni. Nie bez przyczyny „Heilige Halle” - nazwali niemieccy leśnicy monumentalne buczyny koło Feldbergu, ale i bukowy rezerwat w Puszczy Drawskiej. Lasy bukowe, a zwłaszcza monumentalne bukowe starodrzewy, to chyba najpiękniejsze z lasów polskich nizin. Ograniczone w swoim występowaniu do zasięgu klimatu atlantyckiego, są „centralnym” typem lasu liściastego w Europie Środkowej, obejmującej także Polskę północno-zachodnią.

Gdzie rosną w Polsce?

Potencjalne siedliska buczyn zajmują 14% powierzchni Polski, w rzeczywistości drzewostany bukowe zajmują jednak tylko niewiele ponad 1% obszaru naszego kraju (4% jego powierzchni leśnej). Jest to rezultat dwóch procesów:

- odlesiania i zamieniania na grunty rolne przede wszystkim gleb żyzniejszych; pod lasami pozostały tylko gleby najuboższe;
- gospodarki leśnej, w ramach której jeszcze do niedawna wycinano lasy bukowe i uprawiano na ich miejscu drzewostany sosny.

Kraina buka to Pomorze. Fakt ten odróżnia ten teren od reszty kraju, gdzie dominującym naturalnym typem lasu są grądy - granica obszaru z dominacją buczyn jest współcześnie uważana za jedną z najważniejszych granic geobotanicznych przebiegających przez Polskę. Cały kompleks leśny pod Szczecinem nazywa się Knieją Bukową. Szeroko znane lasy bukowe rosną także w okolicy Trójmiasta, na Wysoczyźnie Elbląskiej, na Rozewiu, w okolicach Polanowa, koło Chojnic, w Puszczy Drawskiej, Barlineckiej i Piaskowej. Jednak i na Ziemi Lubuskiej są piękne kompleksy buczyn, np. koło Łagowa, Żar czy koło Szprotawy.

Nie ma lasów bukowych w centralnej i wschodniej Polsce. „Centralnym typem lasu liściastego” stają się tam grądy, czyli wielogatunkowe, mieszane lasy dębowo-grabowe, czasem z udziałem klonu, lipy i innych gatunków.

Różne buczyny

Nie każdy bukowy las, jaki znajdziemy na polskim niżu jest taki sam. Ekolodzy wyróżniają kilka typów buczyn.

Najpospoliej spotykane są tzw. kwaśne buczyny niżowe, zwane po łacinie *Luzulo pilosae - Fagetum*. Jest to las bukowy o zwykle ubogim runie, w którym pojawiają

się gatunki o umiarkowanych wymaganiach pod względem żyzności podłoża. Rosną tu wąskolistne trawy, konwalijka dwulistna, szczawik zajęczy, mchy (najczęściej merzyk groblowy i płonnik strojny), kosmatka owłosiona, turzycza pigułkowata, czasami borówka czernica. Częste są płaty lasu niemal zupełnie pozbawione runa, których dno pokrywa naga ściółka bukowych liści.

Na pogórzach i w górach podobny w swoim charakterze las, wyróżniający się tylko większym udziałem jaworu, świerka i ewentualnie jodły w drzewostanie i nieco odmiennej kompozycji runa (rośnie tu kosmatka gajowa zamiast kosmatki owłosionej, więcej jest drobnych gatunków paproci), to górska forma kwaśnej buczyny (zespół *Luzulo luzuloidis-Fagetum*).

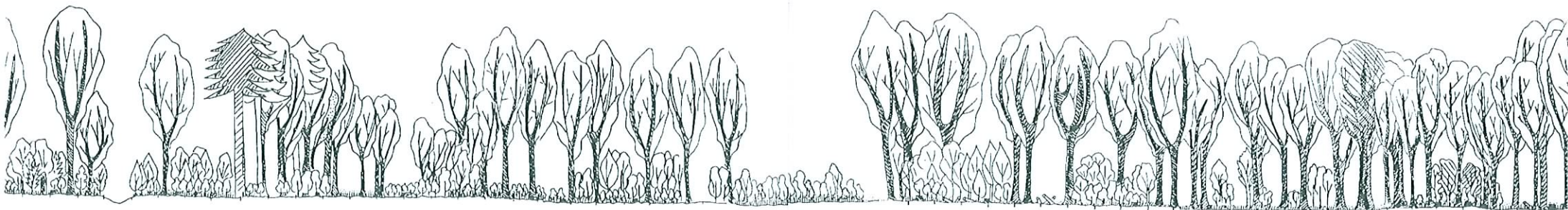
Znacznie rzadsze od kwaśnych buczyn są na niżu żyzne lasy bukowe, o bujnym runie budowanym przez wymagające gatunki lasowe. Ten typ lasu zwany jest po łacinie „*Galio odorati-Fagetum*” lub „*Asperulo-Fagetum*”, do niedawna na jego określenie używano też nazwy „buczyny perlówkowej” (*Melico-Fagetum*). Charakterystyczna trawa, perlówka jednokwiatowa, rzeczywiście w niektórych żyznych buczynach zarasta zwartymi lanami całe dno lasu, są jednak i takie płaty, w których gatunek ten nie występuje. Cechą rozpoznawczą takich buczyn jest za to obfite występowanie bardziej wymagających gatunków, np. marzanki wonnej, gajowca żółtego, kostrzewy leśnej, żywca cebulkowego, czyścica leśnego i innych.

Także żyzne buczyny mają swoje górskie postaci, przez fitosocjologów klasyfikowane jako odrębne zespoły roślinne. Odróżnia je

występowanie górskich i podgórskich gatunków w runie. Dla żyznej buczyny sudeckiej (schodzącej zresztą na niż aż po okolice Szprotawy) charakterystyczne jest występowanie kremowo kwitnącego żywca dziewięciolistnego (*Dentaria enneaphyllos*), a dla buczyny karpackiej (występującej także w pasie wyżyn) - fioletowo kwitnącego żywca gruczołowatego (*Dentaria glandulosa*).

Osobliwym typem lasu jest wilgotna buczyna szczyrowa, znana tylko z kilku miejsc na Pomorzu. W jej runie dominuje wilgociolubny szczyr trwały, charakterystyczne jest także występowanie kilku leśnych gatunków storczyków (gnieźnik leśny, kruszczyk szerokolistny, buławnik czerwony i wielkokwiatowy).

Jeszcze rzadszym i osobliwym typem lasu bukowego są ciepłe buczyny storczykowe, występujące w Polsce w Pieninach (na stromych, skalistych, wapiennych zboczach), Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej (na siedliskach podobnych jak w Pieninach), w Sudetach (na wapieniach w Górach Kaczawskich i Krowiarkach), na Wolinie (na krawędzi klifu, gdzie wiatr nawiewa pył z plaży) i na Kaszubach (na wilgotnych czarnych ziemiach na kredzie jeziornej). W każdym z tych miejsc buczyny storczykowe mają nieco odmienną kompozycję florystyczną runa; w każdym z miejsc także inne gatunki decydują o ich „storczykowości” (w Pieninach i Małopolsce - buławnik czerwony, w Sudetach - buławnik wielkokwiatowy i kruszczyk szerokolistny, na Wolinie - kruszczyk rdzawoczerwony, na Kaszubach - obuwik).



Jak żyje buczyna, gdy nikt o nią nie dba?

Dane o strukturze i dynamice naturalnych lub zbliżonych do naturalnych nizinnych lasów bukowych pochodzą z kilku zaledwie przebadanych pod tym względem obiektów na niżu Europy, poddanych ochronie ścisłej. Do najważniejszych z nich należą:

- rezerwat Heilige Hallen w pobliżu Feldbergu (Meklenburgia, Niemcy),
- rezerwat Radęcin w Drawieńskim Parku Narodowym (Pomorze, Polska),
- buczyny na wyspie Vilm u wybrzeży Rugii (Pomorze, Niemcy),
- buczyny w Parku Narodowym Jasmund na Rugii (Pomorze, Niemcy),
- rezerwat Zonien we Flandrii (Belgia),
- rezerwat Fontainebleau (Francja).

Wszystkie wyniki badań, przeprowadzonych w tych obiektach prezentują obraz, którego elementami są: drobnomozaikowa struktura przestrzenna drzewostanu i cykliczność zachodzących w nim procesów - wymiany pokoleń budujących go drzew.

Rola zjawisk o charakterze "totalnej katastrofy", związanej z jednoczesną śmiercią drzew na dużej powierzchni, jest w nizinnych buczynach Europy minimalna. Nawet zjawiska określane jako "katastrofalne wiatrolomy" w buczynach nie prowadzą do zniszczenia struktury lasu na większych powierzchniach, a raczej wiążą się ze wzmoczoną intensywnością powstawania luk i akumulacji masy martwego drewna na dnie lasu.

Proces "wymiany pokoleń" buka w zdominowanych przez niego lasach (powstawanie luk w drzewostanie i powstawanie odnowień) nie zachodzi oczywiście z jednostajnym w czasie nasileniem. Cykl dynamiki lasu związany z odnowieniem, wzrostem i rozpadem poszczególnych fragmentów drzewostanu środkowoeuropejskich nizinnych buczyn daje się dobrze przedstawić w formie cyklu "faz życiowych lasu" ("faz rozwojowych drzewostanu").

Konsekwencją opisanych wyżej mechanizmów dynamiki buczyn jest struktura typowa dla naturalnych lasów bukowych. Buczyny mają w warunkach naturalnych niemal zawsze drzewostan z udziałem wszystkich faz jego rozwoju: fragmentów z drzewami starymi i zamierającymi (tzw. faza rozpadu), fragmentów drzewostanów starych, z udziałem odnowień powstających w lukach i lokalnych prześwietleniach (faza odnowienia), a także z udziałem fragmentów z dorodnym drzewostanem pozbawionym odnowień (faza optymalna).

Normalnym i naturalnym zjawiskiem, znanym z bukowych lasów Europy, jest też zjawisko "plodozmiannego" - tj. ekspansji innych gatunków drzew, najczęściej javoru, rzadziej jesionu, w odnowieniach pojawiających się w starodrzewach bukowych. Zjawisko to mieści się w granicach zachodzących w ekosystemie fluktuacji i nie daje podstaw do wnioskowania o długotrwałych, kierunkowych zmianach.

Wiosna w buczynach

Innym przejawem dynamiki ekosystemów buczyn jest bardzo silnie zaznaczająca się w nich rytmika sezonowa. Wiosna to jedna z najpiękniejszych pór roku w buczynach: wiele gatunków runa tych lasów (zawilce, przylaszczki, żywece, miodunki, fiołki leśne) masowo zakwita o tej porze roku. Przejście całego cyklu życia, zanim rozwiną się liście na bukach jest dla nich koniecznością: latem na dnie bukowego lasu jest zbyt ciemno, by rośliny te mogły tam wegetować. W lipcu po zawilcach pozostaną na powierzchni ziemi nawet liście.

Nie miały szczęścia u ministra Tokarczuka...

Wszystkie rodzaje nizinnych buczyn są ujęte w tzw. Dyrektywie Habitatowej Unii Europejskiej jako "biotopy wymagające tworzenia obszarów chronionych". Wszystkie ujęte w tej dyrektywie typy ekosystemów uznano również w Polsce za "chronione siedliska przyrodnicze" (rozporządzenie Ministra Środowiska z 14 sierpnia 2001 r.). Z jednym tylko wyjątkiem - żywnych buczyn nizinnych.

Decyzji tej nie towarzyszyło żadne uzasadnienie merytoryczne, trudno zresztą sobie takie sensowne uzasadnienie wyobrazić, bo za "siedlisko chronione" uznano np. znacznie pospolitsze kwaśne buczyny. Urzędnicy Ministerstwa twierdzili, że żywe buczyny "zgubiono" przez pomyłkę. Jest więc to chyba prosty wynik urzędniczego niechłujstwa, typowego zresztą dla wielu innych działań ministerialnej ekipy Antoniego Tokarczuka.

Buczyny zagrożone?

Wielokrotnie, nawet w stosunku do lasów w parkach narodowych i rezerwach, spotkamy się ze stwierdzeniami, że "140-160 letnie drzewostany bukowe powinny zostać odnowione, bo inaczej buczyna zginie". Opinia ta nie znajduje potwierdzenia w żadnych faktach. Jest ona raczej wyrazem przyzwyczajenia i schematyzmu myślenia: wiek ten jest granicą, powyżej której spada przyrost masy drewna i w lasach gospodarczych drzewa z przyczyn ekonomicznych (dla "racjonalnego wykorzystania przestrzeni leśnej") wycina się zwykle przed osiągnięciem tego progu. Nie oznacza to jednak, że pozostawienie takich drzewostanów stanowi zagrożenie trwałości lasu. Nieprawdą jest twierdzenie, jakoby starsze drzewa nie obradzały nasion: około 300-letnie buki w rezerwacie Radęcin w Puszczy Drawskiej z powodzeniem obradają nasiona i to - w przeliczeniu na 1m² dna lasu - nie mniej niż młodsze drzewa.

Nauki leśne nie znają w ogóle żadnego przypadku, w którym efektem braku ingerencji człowieka byłoby zniszczenie lasu. Nie jest nawet znany żaden przypadek, w którym wyjęty spod ludzkiej ingerencji ekosystem lasu bukowego przekształciłby się w las innego typu. Istnieją natomiast dziesiątki dowodów, że poddane ścisłej ochronie fragmenty buczyn zyskują na wartości przyrodniczej: przede wszystkim na różnorodności gatunkowej roślin runa, epifitów, owadów itp.

Model biernej ochrony dużych kompleksów lasów bukowych jest





Fragment Buczyny Szprotawskiej, jednej z najpiękniejszych buczyn niżowych.

Fot. A. Jermaczek

powszechnie stosowany w parkach narodowych i rezerwach Niemiec - np. w Parkach Narodowych Muritz i Jasmund w Meklenburgii, na wyspie Vilm i w wielu rezerwach (np. w znanym rezerwacie Heilige Halle). Jest on tam powszechnie akceptowany i nie zauważa się żadnych negatywnych jego skutków. Podobny model jest stosowany w parkach narodowych i rezerwach większości krajów europejskich. Mimo to w Polsce wciąż zaznacza się presja na eksploatację starych drzewostanów bukowych, rzekomo dla ich dobra. Dr Jan Wróbel, autor instrukcji sporządzania planów

ochrony rezerwatów przyrody, przytoczył w komentarzu do tej instrukcji nagminne planowanie cięć rębnych w starodrzewach bukowych, rzekomo dla dobra lasu, jako jeden z poważniejszych i bardziej rozpowszechnionych błędów planistycznych w ochronie przyrody. Zakusy na eksploatację bukowych starodrzewi wciąż jednak w różnych miejscach powracają - z uporem godnym lepszej sprawy.

Paweł Pawlaczek

Poligony pod „ostrzał” przyrodników

Poligony wojskowe. Pomimo tego, że czasy się zmieniły – ciągle nie znajdziesz ich na ogólnodostępnych mapach. Te najczęściej wielkoobszarowe obiekty były i są postrzegane przez społeczeństwo, w tym przez część ekologów, głównie poprzez pryzmat domniemanej bądź rzeczywistej dewastacji przyrodniczej ich przestrzeni. Niemala w tym „zasługa” kilku spektakularnych degradacji środowiska, ujawnionych po wyprowadzeniu się z wielu polskich poligonów jednostek obcych wojsk (np. w Bornem – Sulinowie).

Z drugiej strony nadal rzadko wzmiankuje się, np. w literaturze, o potencjalnej i rzeczywistej roli przyrodniczej poligonów. Niewykluczone, że wynika to głównie z ich ograniczonej dostępności, choć jest z tym obecnie – dzięki otwartej postawie wojska – dużo lepiej niż kiedyś. Tymczasem nawet pobieżne lustracje takich terenów, np. pod Lagowem Lubuskim w trakcie ubiegłorocznej wiosennej sesji naszego Klubu, wskazują na występowanie interesujących gatunków roślin, grzybów i zwierząt. Można bez specjalnego ryzyka stwierdzić, że specyfika poligonów sprzyja nie tylko

dynamicznym procesom zaniku lub ekspansji wielu zbiorowisk roślinnych, ale i zachowaniu specyficznych ostoi (refugium), o wysokim stopniu naturalności. Na obszarach tych spodziewać się można obecności licznych i zajmujących z przyrodniczego punktu widzenia gatunków, w tym np. powiązanych z występowaniem środowisk rzadko lub bardzo rzadko spotykanych w „statystycznej” przestrzeni obszarów pozapoligonowych, wykorzystywanych gospodarczo. Do takich środowisk zaliczyć np. można tereny byłego osadnictwa z pozostałościami specyficznej flory, mikoflory (grzybów) i fauny, obfite w nie usuwane drewno (pod różnymi postaciami), polacie ekosystemów leśnych, zróżnicowane i nie poddawane presji rolników zbiorowiska zaroślowe i wiele innych. Co ciekawsze, istnienie niektórych płatów roślinności, niekoniecznie często spotykanych poza poligonami, uwarunkowane jest określonymi działaniami z zakresu wojskowych manewrów i ćwiczeń.

Rola poligonów w ochronie przyrody wyraża się również na innej – niż opisywana powyżej – płaszczyźnie. Obszary te stanowią względnie trwale zabezpieczenie wyjątkowo nieraz atrakcyjnej przestrzeni chroniącej, np. w okolicach rozbudowujących się miast, przed presją inwestycyjną oraz nasiloną penetracją ludzi. Nieco paradoksalnie

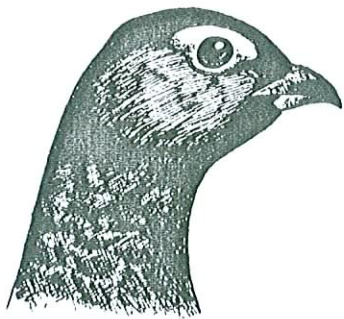


WIEC JESTEŚ FELJEN, ZE NIE ZOSTAWILI TEGO SOJUSZNICZY PO OSTATNICH MANEWRAH ?

stanowią one, co prawda okresowe, ale jednak – strefy ciszy. Warunki takie sprzyjają bytowaniu wielu gatunków ptaków (np. drapieżnych) i ssaków.

Tym bardziej warto podjąć systematyczne badania zasobów i walorów przyrodniczych poligonów wojskowych. Jednym z celów, jakim wyniki takich badań mogłyby w przyszłości służyć, byłoby uwiarygodnienie istnienia poligonów także z innych, niż militarne, powodów. Ten kierunek działań sprzyjałby także dalszej „ekologizacji” zawodowej kadry wojskowej, który to proces – co bardzo cieszy – już od dobrych kilku lat w Wojsku Polskim pozytywnie się rozwija.

Sławomir Zieliński



Świat pod stopami - wątrobowce

Wątrobowce to grupa mało znana i rzadko dostrzegana przez przyrodnika – amatora. Podobne do mchów i rzęczywiście z nimi spokrewnione, odznaczają się delikatniejszą, choć często bardzo skomplikowaną budową. Dzieli się na dwie grupy: jungermanie i porostnice, których pokrewieństwo jest obecnie intensywnie badane. Nie wszystkie wątrobowce posiadają nazwy polskie, wiele funkcjonuje u nas tylko w łacińskim, naukowym



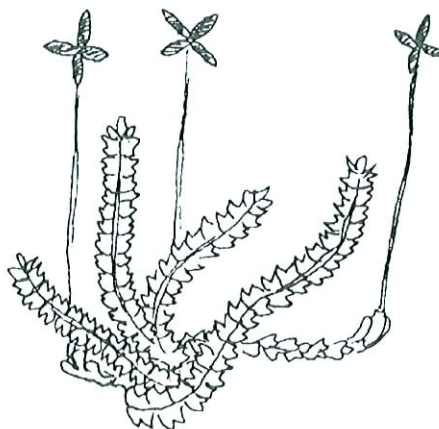
Porostnicawielokształtna

nazewnictwie.

Należą tu bardzo różnorodne formy. Niektóre są plechowate, roślina ma kształt nieregularnej rozetki lub taśmy – tak właśnie wygląda większość porostnic. Jungermanie zróżnicowane są zwykle na delikatną lodyżkę i listki, przy czym zwykle są to dwa rzędy normalnych listków, a pomiędzy nimi rząd małych, odmiennie wykształconych. Zarodnia jest kulista lub podłużna, pęka na cztery kłapy. W rozsiewaniu zarodników pomagają długie komórki – elatery, reagujące na wilgotność powietrza skręcaniem i rozkręcaniem. Wątrobowce wykształcają liczne formy rozmnożeń.

Fascynująca jest różnorodność liści wątrobowców, zwłaszcza, że szczegóły ich budowy poznać można dopiero pod lupą lub mikroskopem. Niektóre są okrągłe lub owalne, inne zastrzone, o blaszce wyciągniętej w dwa lub trzy zęby, podzielonej na wiele płatów, postrzępionej na końcu. Środkowe, małe listki (tzw. amfigastria) również wykazują dużą zmienność.

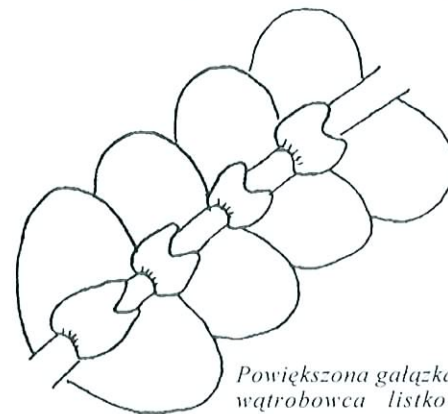
Wystarczy uważnie się rozejrzeć, by dostrzec wątrobowce nawet na spacerze lub wycieczce i przekonać się, że grupa ta



Płozik

jest szeroko rozpowszechniona w różnych środowiskach. Większość z nich to gatunki wilgociolubne, nie mają one bowiem mechanizmów zabezpieczających przed wyschnięciem ani wyspecjalizowanych tkanek przewodzących, rozmnażanie także związane jest z wodą. Największe i najbardziej charakterystyczne są ciemnozielone plechy porostnicy wielokształtnej (*Marchantia polymorpha*), nad którymi unoszą się na długich trzonkach parasolowate, promieniste twory, zawierające skupienia organów rozrodczych. Można je spotkać wśród szuwarów, trzciny lub turzyc, na torfowiskach niskich, na

wilgotnych łąkach. W suchych borach rośnie podobny nieco do mchu, ciemnozielony rzęsik pospolity (*Ptilidium ciliare*) o mocno powcinanych listkach. W wilgotniejszych lasach spotkamy pleszanę pospolitą (*Pellia epiphylla*) oraz płozące się po ziemi darnie płozika dwuzębego (*Lophocolea bidentata*). Wątrobowce porastają butwiejące drewno, pnie drzew, skały, niektóre przystosowały się do życia w miejscach suchych albo też bezpośrednio w wodzie. Wiele wątrobowców rośnie wśród innych roślin (np. na liściach),



Powiększona gałązka wątrobowca listkowego - przyziemki

wplątuje się w darnie traw lub mchów. Te ostatnie bywają małe, przypominają niteczki pokryte kilkukomórkowymi listkami.

Występują na całej kuli ziemskiej w liczbie ok. 7000 gatunków. W Polsce żyje 250 gatunków wątrobowców, najliczniej w górach i na Pomorzu. Wiele z nich to gatunki rzadkie, niektóre są zagrożone wyginięciem.

Marta Jermaczek

Szukajmy sasankę!

Już niedługo wiosna! Być może komuś z nas uda się znaleźć w ciepłych miejscach, na skraju borów sosnowych, przy leśnej drodze lub na kserotermicznych murawach jedną z najpiękniejszych polskich roślin wiosny - sasankę.

Sasanki znamy z ogródków (gdzie uprawiany jest podgatunek sasanki łąkowej - *Pulsatilla pratensis* subsp. *nigricans* i ogrodowy mieszańiec *Pulsatilla x hybrida*) i z obrazków w książkach o roślinach chronionych. Jednak nie każdy miał szczęście znaleźć dziko rosnącą sasankę. A jeszcze kilkadziesiąt lat temu uważano je w zachodniej Polsce za rośliny wcale nierzadkie. Dziś ich stanowiska giną w zastraszającym tempie, każde stanowisko sasanki jest obecnie osobliwością botaniczną!

Sasanki to wieloletnie rośliny zielne, o okazałych fioletowych lub białofioletowych kwiatach, dorastające do 30-40 cm wysokości. Wszystkie sasanki mają owłosione łodygi, liście oraz zewnętrzne strony kwiata (dZIAŁEK). Mają po 3 liście skupione w okółku na łodydze, tworzące okrywę liściową. Liście osadzone w dolnej części łodygi wyrastają z kłacza. Łodygi są bezlistne. Kwiaty duże, barwne, wyrastają pojedynczo na szczycie owłosionego pędu kwiatostanowego. Owoce sasank są zaopatrzone w długie, kosmate (piórkowate) wyrostki - stąd wrażenie "pierzastych pióropuszy" - owocostanów skupionych na szczycie łodygi.

Na Ziemi Lubuskiej przynajmniej teoretycznie występują trzy gatunki sasank. Można je rozpoznać w następujący sposób:

Najpospolitsza, **sasanka łąkowa** (*Pulsatilla pratensis*), jako jedyna ma zwieszane kwiaty. Są one fioletowe, srebrzysto owłosione. Jeżeli już uda się znaleźć w terenie sasankę, będzie to najprawdopodobniej właśnie ten gatunek!

Sasanka wiosenna (*Pulsatilla vernalis*) ma kwiaty wzniesione, bardzo jasne, w środku niemal białe, a od zewnątrz bardzo jasno

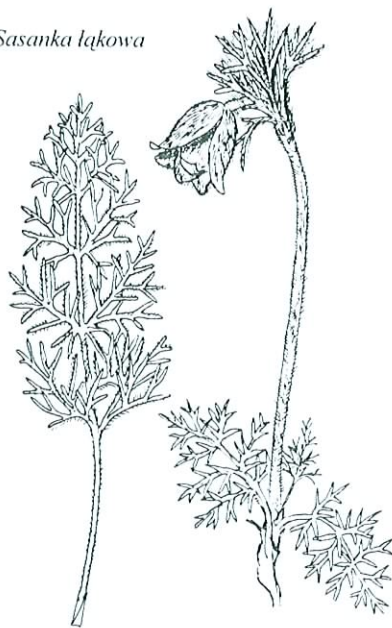
fioletowe, złotawo owłosione. Charakterystyczne dla niej są skórzaste, zimotrwałe liście. Na Ziemi Lubuskiej jest to gatunek skrajnie rzadki. Nieco pospolitsza jest jeszcze w Borach Tucholskich.

Sasanka otwarta (*Pulsatilla patens*) ma duże, wzniesione, szeroko otwarte fioletowe kwiaty i nie zimotrwałe liście. Jest to gatunek jeszcze nie tak rzadki we wschodniej i środkowej Polsce, na Ziemiach Zachodnich, w tym na Ziemi Lubuskiej, należy jednak do wyjątkowych osobliwości florystycznych.

Czwarty z niżowych gatunków sasank, **sasanka zwyczajna**, został uznany za całkowicie wymarły w Polsce.

Sasanka łąkowa kwitnie w kwietniu. Sasanka otwarta kwitnie dość wcześnie, zakwita w końcu marca i kwitnie dopoczątków maja. Sasanka wiosenna kwitnie od drugiej połowy kwietnia do początków czerwca. W zapylaniu kwiatów uczestniczą owady - pszczoły, błonkówki, muchówki, chrząszcze i motyle. Nasiona rozsiewane są przez wiatr

Sasanka łąkowa



Sasanka otwarta



dzięki "pierzastym pióropuszm" w które zaopatrzone są nasiona.

Sasanka łąkowa rośnie na piaszczystych obrzeżach lasów, w widnych borach sosnowych oraz na ciepłolubnych skarpach i zboczach dolin rzecznych. Spotykana na trawiastych skarpach i murawach kserotermicznych. Preferuje siedliska nasłonecznione, suche i świeże, ubogie, na glebach piaszczystych, o kwaśnym odczynie i dużej zawartości węgla wapnia w podłożu.

Sasanka otwarta rośnie w widnych borach sosnowych. Spotykana na trawiastych skarpach i widnych, piaszczystych obrzeżach lasów sosnowych. Preferuje siedliska nasłonecznione, suche, ubogie gleby piaszczyste i piaszczysto-gliniaste, o odczynie od kwaśnego do obojętnego (słabo zasadowego).

Sasanka wiosenna rośnie na suchych, trawiastych skarpach i murawach. Spotykana na piaszczystych obrzeżach widnych borów sosnowych. Preferuje siedliska widne, nasłonecznione, okresowo ocienione,

Jeżeli znasz stanowisko jakiegokolwiek gatunku dziko rosnącej sasanki, poinformuj nas o tym. Przygotowujemy projekt inwentaryzacji i czynnej ochrony sasank w zachodniej Polsce!



Sasanka wiosenna

świeże i umiarkowanie suche, ubogie, na glebach piaszczystych, o odczynie od umiarkowanie kwaśnego do obojętnego.

Sasanki to rośliny lecznicze i trujące (zawierają protoanemoninę). Ciekawostką jest, że w kilku europejskich językach noszą one nazwę "kwiatów wielkanocnych" (bo zakwitają na Wielkanoc), a ich kwiaty zawierają zielony (!) barwnik używany dawniej - gdy rośliny te były pospolitsze - do barwienia pisanek.

Jolanta Kujawa-Pawlaczyk,
Paweł Pawlaczyk

W Ślubicach nie lubią węży

Od dwóch lat, dzięki pomocy Programu Małych Dotacji Globalnego Funduszu Środowiska UNDP, na terenie Ziemi Lubuskiej prowadzimy projekt czynnej ochrony węży i ich siedlisk. Spośród występujących w regionie trzech gatunków węży zdecydowanie najrzadszy jest gniewosz płamisty. Dlatego przede wszystkim na ochronę jego stanowisk ukierunkowany został nasz program.

Dzięki współpracy i zyczliwości wielu Osób i Instytucji w regionie udało się odnaleźć kilkanaście stanowisk tego rzadkiego węża. Niestety, na większości z nich spotyka się go jedynie sporadycznie. Dwa miejsca najliczniejszego występowania gniewosza w regionie, a nie wykluczone, że w całej zachodniej Polsce, leżą na krawędzi doliny Odry, w rejonie Cybinki i Ślubic.

Stanowisko koło Cybinki, o powierzchni prawie 40 ha, dzięki przychylności władz miasta oraz zyczliwości Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w Gorzowie, udało się objąć ochroną w formie użytku ekologicznego. Dziś, zamieszkujące je węże, a przy okazji także inne rzadkie gatunki roślin i zwierząt, są bezpieczne.

W Ślubicach natomiast, niestety nie lubią węży. Kiedy w lipcu 2000 r. zwróciliśmy się do Burmistrza z wnioskiem o objęcie ochroną *..... jednego z najliczniejszych w Polsce stanowisk gniewosza płamistego* na odpowiedź czekaliśmy prawie pół roku. Przed samą gwiazdką, 19 grudnia 2000, otrzymaliśmy pismo, z którego wynikało, że *..... obszar ten o powierzchni 162,99 ha, ze względu na bogate złoża piasku i żwiru, zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczony jest do wydobycia kruszywa budowlanego*.

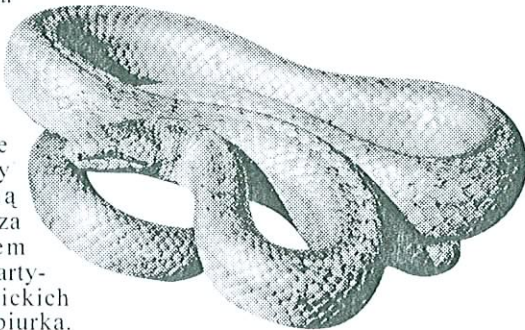
Uznawszy, że ginący w Europie gatunek to też bogactwo, nie daliśmy za wygraną i wczesną wiosną wybraliśmy się do Pana Burmistrza z wizytą. Okazał się człowiekiem światłym, świeżo po lekturze artykułu prasowego na temat ślubickich gniewoszy, który wyciągnął z biurka.

Uzupełniwszy biblioteczkę Pana Burmistrza przyniesioną herpetologiczną literaturą naukową, bez trudu wytłumaczyliśmy, że nie chodzi nam o całe 162,99 ha, a zaledwie o niewielki zamieszkiwany przez węża fragment na obrzeżach. Wymieniwszy folderki rozstaliśmy się z uśmiechem i obietnicą podjęcia konkretnych działań.

Rzeczywiście, już po kilku miesiącach zostaliśmy poproszeni o uzupełnienie i uszczegółowienie naszych propozycji, co uczyniliśmy z ochotą 28 lipca 2001 r., w rocznicę wysłania pierwszego wniosku. Teraz pozostało już tylko czekać na efekty. Minął sierpień, minął wrzesień, już październik, przyszła jesień, nieświadome niczego gniewosze poszły spać. Nieco zaniepokojeni po raz kolejny zaczęliśmy się telefonicznie naprzykrzać Urzędowi Miejskiemu. W końcu, pismem z 20 stycznia 2002 r. Pan Burmistrz powiadomił nas, że *..... Zarząd Miejski w Ślubicach zapoznał się z informacją o potrzebie ...* i postanowił sprawę przekazać Komisji Ekologicznej Rady Miejskiej w Ślubicach w celu przeprowadzenia obserwacji potwierdzającej fakt bytności węża gniewosza na wskazanym obszarze, z przekazaniem raportu z obserwacji na posiedzenie Zarządu Miasta w Ślubicach.

Czcigodny Zarządzie i Ślubicczy Radni! W przyszłości, jeśli będziemy chcieli chronić stanowisko żmii, nie będziemy Wam zawracać głowy opiniami uczonych doktorów herpetologów – przyniesiemy je Wam na posiedzenie! A w zbliżających się wyborach samorządowych życzymy takich sukcesów, jakie odnosicie na polu ochrony przyrody.

Andrzej Jermaczek



Koniec planów ochrony parków narodowych w Polsce?

2 lutego br. straciło moc prawną trzynaście obowiązujących dotychczas planów ochrony polskich parków narodowych. Ministerstwo nie zamierza także zatwierdzić czterech dalszych, gotowych już projektów planów. Opracowania planistyczne, które kosztowały ponad 32 mln zł, i w założeniu miały być podstawą nowoczesnej ochrony przyrody w polskich parkach narodowych, staną się bezwartościową makulaturą.

Plan ochrony parku narodowego to podstawowe opracowanie planistyczne, sporządzane raz na dwadzieścia lat i określające - na podstawie szczegółowej analizy przyrody parku - jak jego teren powinien być chroniony, gdzie trzeba zastosować ochronę czynną, a gdzie bierną, które łąki kosić by pozostały łąkami, a które pozostawić do zarośnięcia, które drzewostany trzeba przebudować, by unaturalnić ekosystem leśny, a które pozostawić samym sobie, jak i w jakim zakresie można udostępnić park zwiedzającym. To na podstawie planu ochrony planuje się dalej zagospodarowanie przestrzenne terenu parku i ocenia, co jest w nim dopuszczalne, a co nie.

Pojęcie planu ochrony parku narodowego wprowadzono do polskiego prawa 12 lat temu, w uchwalonej w 1990 r. Ustawie o ochronie przyrody. Od tego czasu zaczęto też sporządzać plany dla poszczególnych parków. Choć okazało się to niełatwe i kosztowne, trudności były stopniowo przezwyciężane. W 2000 r. spośród 22 polskich parków narodowych dla 13 plany ochrony zostały opracowane i zatwierdzone zarządzeniem Ministra Ochrony Środowiska na dwudziestoletnie okresy obowiązywania.

Ta forma planowania ochrony przyrody w parkach narodowych była nowoczesnym rozwiązaniem nawiązującym do powszechnie stosowanych dla obiektów przyrodniczych na świecie tzw. "management plans". Doświadczenia zdobyte przy ich sporządzaniu były nową jakością w polskiej ochronie przyrody; na świecie zaczęto mówić wręcz z uznaniem o "polskiej szkole planowania ochrony przyrody".

Konsekwencją dokonanej ponad rok temu, w grudniu 2000 r., nowelizacji Ustawy o ochronie przyrody jest to, że 2 lutego 2002 r. przestanie obowiązywać wszystkie 13 funkcjonujących dotąd planów ochrony parków narodowych. W założeniach miały one zostać zastąpione przez plany dostosowane do wymagań nowej Ustawy (nie obejmujące otulin parków i dostosowane do zatwierdzenia w trybie rozporządzenia, a nie zarządzenia Ministra). Przez rok nie przygotowano jednak nawet żadnego takiego projektu, nie mówiąc już o jego zatwierdzeniu.

Mimo upływu roku, Ministerstwo Środowiska nie wydało nawet wymaganego nowelizowaną Ustawą rozporządzenia określającego, jak powinien wyglądać plan ochrony parku narodowego, nie mówiąc już o dopasowaniu projektów konkretnych planów do tych wymagań.

Cztery dalsze projekty planów ochrony (PN: Tatrzański, Drawieński, Pieniński i Babiogórski) są gotowe i leżą w Krajowym Zarządzie Parków Narodowych. Przynajmniej w stosunku do dwóch pierwszych, niezatwierdzenie ich przed 2001 rokiem musi być uznane za wyraz złej woli ówczesnego kierownictwa resortu, a konieczność dostosowania ich do wymagań nowej Ustawy była tylko pretekstem do ich przetrzymywania i unikania ich zatwierdzenia. Planu Tatrzańskiego PN nie zatwierdzono, bo blokowałby on zakusy miejscowych inwestorów na teren parku, planu Drawieńskiego PN - bo uniemożliwiłby on uzyskiwanie wysokich dochodów z cięć rębnych w starodrzewach bukowych.

Na opracowanie sporządzonych dotychczas, a unieważnionych jednym zapisem Ustawy nowelizującej prawo ochrony przyrody, projektów planów ochrony parków narodowych wydano dotychczas ponad 32 mln zł.

Zgodnie z obowiązującym prawem, gdy park narodowy nie posiada planu ochrony, to działania powinny być w nim wykonywane na podstawie zatwierdzonych rozporządzeniem ministra rocznych zadań ochronnych. Od ponad roku Ministrowi Środowiska - ani Antoniemu Tokarczukowi ani Stanisławowi Żelichowskiemu - nie udało

się wydać takiego rozporządzenia dla żadnego parku.

Co w praktyce oznacza fakt nieistnienia planów ochrony - ani rocznych zadań ochronnych - dla żadnego z polskich parków narodowych?

Przede wszystkim to, że legalnie zgodnie z prawem w żadnym z polskich parków narodowych nie można wykonać żadnego zabiegu ingerującego w przyrodę, a więc i żadnego zabiegu ochrony czynnej, tak potrzebnej dla zachowania wielu półnaturalnych ekosystemów, np. gorczańskich polan krokusowych, kwiatnych łąk, ciepłolubnych muraw. Należałoby przerwać realizowane w parkach narodowych projekty ochrony najrzadszych gatunków zwierząt: karpinowski projekt reintrodukcji rysia czy akcję przywracania lososia wodom Drawy. Można spodziewać się jednak, że prawem nikt w tym przypadku nie będzie się przejmował i że parki narodowe będą próbowały funkcjonować jak dotychczas. Przerwanie wykonywania ochrony czynnej jest bowiem nonsensem. Drugi, ukryty powód jest nie mniej ważny, a bardziej prozaiczny: ponad połowę przychodów polskich parków narodowych stanowią pieniądze ze sprzedaży drewna pozyskiwanego w drzewostanach w ramach tzw. zabiegów ochronnych w ekosystemach leśnych. Fakt ten, chociaż jasno odzwierciedlony w powszechnie dostępnych statystykach, bywa wstydliwie ukrywany przez wysokich urzędników Ministerstwa Środowiska: wiceminister poprzedniego rządu, Janusz Radziejowski, w wypowiedzi dla "Rzeczypospolitej" kłamał w żywe oczy twierdząc, że dochody ze sprzedaży drewna nie są w ogóle istotną pozycją w budżetach parków.

Gorsze jest jednak, że wymuszona sytuacją ekonomiczną, ale kontrolowana dotąd zapisami planów ochrony, eksploatacja lasów w parkach może zupełnie wymknąć się spod kontroli. Próba przygotowania w 2001 r. rocznych zadań ochronnych dla 9 parków dowodzi, że pokusa ta jest bardzo silna. Pod pretekstem "odsłaniania odnowień", "poprawy warunków wzrostu młodego pokolenia lasu" lub "przebudowy drzewo-

stanów w wielu parkach, dotychczas skutecznie chronionych, mogą zostać wykonane cięcia rębne w starych, najcenniejszych drzewostanach.

Oczywiście dyrektorzy parków narodowych mogą w swoich działaniach kierować się ustaleniami planów ochrony, nawet gdy te przestaną obowiązywać, albo ustaleniami niezatwierdzonych jeszcze projektów planów. Postępowanie takie wydawałoby się logiczne, ale praktyka wskazuje, że trudno jest na nie liczyć. Dyrekcja Babiogórskiego Parku Narodowego, dla którego opracowany projekt planu leży w Krajowym Zarządzie Parków twierdzi że "będziemy działać tak, jakby projekt planu nie istniał". Dyrektor Drawieńskiego Parku Narodowego publicznie twierdzi, że nie zamierza stosować się do ustaleń projektu planu ochrony tego parku, mimo że sam podpisał się pod protokołem jego przyjęcia. Ten kierunek polityki dyrektorów zauważalny był zresztą już w projekcie rocznych zadań ochronnych dla tych parków na 2001 r.: w pięciu z dziewięciu parków narodowych próbowano wówczas zaplanować niczym nie uzasadnione cięcia rębne w drzewostanach. Obowiązująca dotychczas procedura sporządzania i zatwierdzania planu ochrony, a także forma zatwierdzanych rozporządzeniem ministra rocznych zadań ochronnych umożliwia społeczeństwu przynajmniej pewien wpływ na kształt tych dokumentów i tym samym na ochronę parków narodowych. Projekty odpowiednich rozporządzeń były bowiem w praktyce szeroko udostępniane do konsultacji społecznych. To m.in. dzięki powszechnej krytyce społecznej przedstawionego w 2001 r. przez Ministerstwo, bardzo szkodliwego dla przyrody, projektu rocznych działań w 9 parkach udało się zapobiec jego wejściu w życie. Obecnie, gdy przestały obowiązywać jakiegokolwiek dokumenty planistyczne określające założenia ochrony przyrody w parkach, praktyka tego, co będzie dziać się na ich terenie zależy wyłącznie od ich dyrektorów, przypartych do muru przerażającą sytuacją finansową parków narodowych.

Brak planów ochrony odbiera także parkom narodowym możliwość wpływu na politykę zagospodarowania przestrzennego, prowadzoną przez gminy, nawet w granicach samych parków. Dopiero bowiem ustanowienie planu ochrony powoduje powstanie obowiązku sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a ustalenia planu ochrony parku są wiążące dla planu zagospodarowania przestrzennego i wszelkich wydawanych decyzji o warunkach zagospodarowania terenu. Jeżeli planu ochrony nie ma, to wprawdzie gminne plany zagospodarowania przestrzennego, o ile się je sporządza, trzeba uzgadniać z dyrektorem parku, nie ma jednak żadnych przeciwskazań, by gmina mogła bez uzgodnienia z dyrektorem parku wydać dotyczącą terenu parku decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, nie sporządzając w ogóle miejscowego planu. W praktyce: prywatny właściciel krokusowej polany w Gorczańskim PN może nie pytając o zdanie dyrektora tego Parku uzyskać od gminy decyzję umożliwiającą zalesienie polany i - na podstawie innej uchwalonej w 2001 Ustawy o zalesianiu gruntów rolnych - wziąć dotację z budżetu państwa za "prowadzenie uprawy leśnej"!

W warunkach braku planu ochrony skrajnie kłopotliwe staje się także zagadnienie udostępnienia parku narodowego. Zgodnie bowiem z Ustawą o ochronie przyrody "park narodowy jest udostępniony społeczeństwu na warunkach określonych w planie ochrony". Jeżeli w parku obowiązują jakiegokolwiek zakazy "poza miejscami wyznaczonymi", np.

wędkowania lub zbioru grzybów, to regulacja ta oznacza, że właśnie w planie ochrony powinno nastąpić wyznaczenie tych miejsc. Kuriozalną sytuację prawną, jaka powstaje gdy takiego planu nie ma, można interpretować na dwa skrajnie odmienne sposoby: albo twierdząc, że jeżeli nie ma planu to park nie może być udostępniony społeczeństwu (a jaki efekt społeczny wywołałoby całkowite zamknięcie parków przed ludźmi?), albo przeciwnie - jeżeli nie ma planu ochrony to nie można nałożyć żadnych ograniczeń udostępnienia (co oznacza, że każdy może swobodnie wejść do najcisłej dotąd chronionych miejsc!). Nie ma natomiast na pewno żadnej podstawy prawnej funkcjonowanie rozmaitych regulaminów udostępnienia parków narodowych, które w dotychczasowej praktyce były rozsądnymi założeniami miękko regulującymi zagadnienia turystyki i rekreacji na terenie parków w sposób minimalizujący zagrożenia dla ich przyrody.

Nie wiadomo czy i kiedy miałyby zostać sporządzone nowe plany ochrony dla wszystkich polskich parków. Ministerstwo Środowiska ocenia chyba, że nie nastąpi to szybko, w swoim projekcie kolejnej nowelizacji Ustawy o ochronie przyrody proponuje, by tymczasowe zadania ochronne mogły być ustanawiane na pięć lat, a nie na rok.

Na powyższe zagrożenia polscy przyrodnicy zwracali uwagę już w liście otwartym, skierowanym do Premiera Buzka we wrześniu 2001 r. Groźba destrukcji prawnych podstaw funkcjonowania polskich parków narodowych wymieniona



w nim była jako jedno z zaniedbań ówczesnego Ministra Środowiska, Antoniego Tokarczuka. Dziś groźba ta stała się faktem.

W sytuacji braku planów ochrony i rocznych zadań ochronnych funkcjonowanie wszystkich polskich parków narodowych powinno od 2.02.2002 zostać praktycznie sparaliżowane. Krajowy Zarząd Parków Narodowych zażądał w tej sytuacji od parków narodowych opracowania nie przewidzianych żadnym aktem prawnym "kwartalnych zadań ochronnych". Zadania te zostały w końcu stycznia zatwierdzone przez Głównego Konserwatora Przyrody, działającego z upoważnienia Ministra. By oprzeć to rozwiązanie na jakiegokolwiek podstawie prawnej, resort sięgnął po zapisaną w ustawie klauzulę o możliwości "wykonania czynności nie ujętych w planie ochrony lub rocznych zadaniach ochronnych za zgodą Ministra w przypadku konieczności likwidacji nagłych zagrożeń". Jest to argumentacja skrajnie naciągana. Czy bowiem za "konieczność eliminacji nagłych zagrożeń" mogą być uznane (skądinąd może i potrzebne) "cięcie przebudowy drzewostanów", "przygotowanie gleby do zalesienia halizny", "odstrzał lisów w celu monitorowania skuteczności szczepień przeciwko wściekleźnie", "trzebienie i czyszczenia w drzewostanach" (cytaty pochodzą z planu dla Drawieńskiego Parku Narodowego)?

Nieoczekiwanie sprawa zyskała także akcent komiczny. Argumentacja prawna o "konieczności eliminacji nagłych zagrożeń", użyta w sytuacji, która została spowodowana przez działania samego Ministerstwa Środowiska, oznacza że Ministerstwo przyznało, że jest zagrożeniem dla przyrody polskich parków narodowych :-)

red.

Pytajmy urzędników! Ustawa o dostępie do informacji publicznej - nowe narzędzie działania na rzecz przyrody

Tocząc boje o ochronę przyrody często wroźnymi urzędnikami trafialiśmy na barierę "tajemnicy". "Nie udostępniemy projektu rozporządzenia, bo nie jest jeszcze zatwierdzone". "Nie powiemy, ile zarobił park narodowy ze sprzedaży drewna, bo to tajemnica służbowa". "A co pana obchodzi korespondencja starosty z wojewodą?" Od początku tego roku obowiązuje nowe, nie wszystkim jeszcze znane prawo: Ustawa o dostępie do informacji publicznej. Prawo to w rewolucyjny sposób zmienia naszą sytuację w podobnych sprawach.

Od 1 stycznia każdy ma prawo żądać udostępnienia dowolnej informacji publicznej. Informacją publiczną jest niemal wszystko, co powstaje w wyniku działalności administracji publicznej, a więc rządu, władz wojewódzkich, samorządu wojewódzkiego, starostwa i gminy, a nawet wszystkich innych "podmiotów reprezentujących Skarb Państwa". To ostatnie stwierdzenie oznacza, że regulacje Ustawy dotyczą również Lasów Państwowych.

Każdy z nas ma prawo do:

- wglądu do wszystkich dokumentów urzędowych,
- wglądu do korespondencji podpisanej przez funkcjonariusza publicznego (mieści się ona bowiem w pojęciu "oświadczenia woli lub wiedzy skierowanego do innego podmiotu"),
- informacji o projektowaniu aktów prawnych, w tym aktów prawa miejscowego,
- wglądu do dokumentacji wszelkich kontroli,
- otrzymania wszelkiej informacji o wykonywaniu zadań publicznych

(w praktyce: wszelkiej informacji o działaniach gminy, starostwa, dyrekcji parku narodowego, wojewody, wojewódzkiego konserwatora przyrody).

- otrzymania informacji finansowych i majątkowych,
- żądania przesłania sobie wyżej wymienionych informacji.

Nie wolno od nas żądać, byśmy prosząc o taką informację tłumaczyli się, po co nam ona. Musi być nam umożliwione kopiowanie interesującej nas informacji oraz przegrywanie jej na dyskietkę. Odpowiedź na nasz wniosek o udostępnienie informacji musi być udzielona w ciągu 14 dni. Jeżeli informacji nie otrzymamy, ewentualna skarga na ten fakt musi również być rozpatrzona w przyspieszonym trybie.

Prawa nasze podlegają ograniczeniu ze względu na ochronę danych osobowych, ochronę prywatności i ochronę tajemnic przewidzianych w innych ustawach. Musimy jednak otrzymać decyzję o takim wyłączeniu jawności; możemy ją zaskarżyć do sądu. Warto przy tym wiedzieć, że zgodnie z obecnym prawem "tajemnicą służbową" nie są wcale "wszystkie sprawy zakładu pracy", a tylko ściśle określone dokumenty, na których musi być wyraźnie napisane "zastrzeżone" albo "poufne".

W ubiegłym roku ówczesny dyrektor Krajowego Zarządu Parków Narodowych, Grzegorz Bielecki, proszony przez organizację społeczne o udostępnienie projektu planu ochrony i rocznych zadań ochronnych dla Drawieńskiego Parku Narodowego odpisywał arogancko: "Nie ma możliwości przesyłania do konsultacji do organizacji społecznych każdego projektu aktu prawnego. Zgodnie z Ustawą o ochronie przyrody w/w dokumenty będą ustanowione rozporządzeniem Ministra Środowiska i w konsekwencji opublikowane w Dzienniku Ustaw". Od 1 stycznia 2002 r. taka odpowiedź jest przestępstwem zagrożonym karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do roku.

red.

Pełny tekst Ustawy o dostępie do informacji publicznej znajdziesz w Dzienniku Ustaw nr 112 z 2001 r. lub w serwisie internetowym: www.lkp.org.pl/prawo_html/

W najbliższym czasie

🕒 19-22 lutego - Owczary - Kurs "Leśnictwo dla nieleśników"

🕒 22-24 lutego - Łagów - XX Lubuski Zjazd Przyrodników, walne zgromadzenie członków Lubuskiego Klubu Przyrodników

🕒 27-28 lutego - Owczary - Kurs dla nauczycieli "Przyroda i jej ochrona w dydaktyce"

🕒 2 marca - Świebodzin - Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów

🕒 16 marca - Świebodzin - Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół średnich

🕒 5-7 kwietnia - Łagów - Sesja "Społeczne uwarunkowania ochrony przyrody"

🕒 20 kwietnia - Świebodzin - Ponadregionalny Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów

Młody Bociek

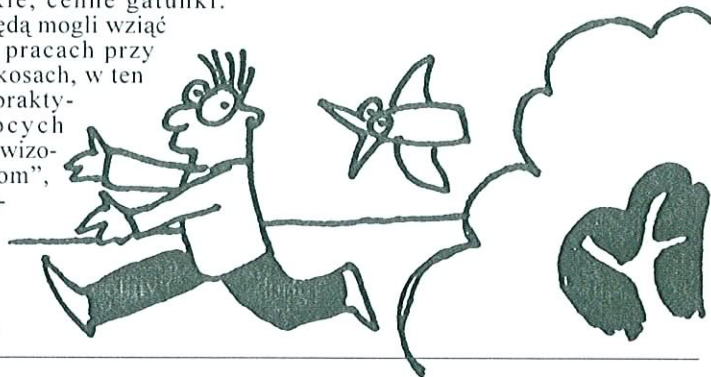
Choć astronomiczna zima trwa, wiosnę można poczuć już prawie wszędzie. Skowronki przyleciały, śpiewają sikory i szpaki, pogwizduje kos, a przecież z każdym dniem do koncertu dołączać się będą nowe głosy. Leszczyna pyli, zakwitają pierwsze kwiaty. W ciepłe dni coraz bardziej ciągnie nas na węgry... Co prawda to jeszcze kilka miesięcy pełnych testów, sprawdzianów, ważne egzaminy lub nawet matura. Jednak im cieplej, tym częściej myśli się o tegorocznych wakacjach, o rozśpiewanym lesie, upalach, czystej rzece, wycieczkach rowerowych, ogniskach, nowych znajomościach. My też myślimy i oto, co zaplanowaliśmy:

W lipcu zapraszamy Was na **obóz w Owczarach**. Kto już odwiedził naszą Stację, wie, że na młodego przyrodnika czeka tam wiele ciekawych przygód i obserwacji w malowniczym krajobrazie doliny Odry. Planowane są wycieczki: nad Odrę i jej starorzecza, gdzie w trzcinowiskach i na łąkach żyje wiele ciekawych ptaków, a także rosna warte poznania rośliny wodne, do rezerwatu Pamięcin chroniącego roślinność stepową, do Muzeum Przyrodniczego w Kostrzynie oraz do Parku Narodowego Ujście Warty, raj dla obserwatorów ptaków. Oprócz wycieczek przewidujemy też zajęcia na miejscu – obok Stacji hodujemy stado owiec oraz koniki polskie. Pasąc się na rzadkich murawach kserotermicznych, przyczyniają się do ich ochrony, ponieważ stopniowe zgryzanie roślinności uniemożliwia wkroczenie na murawy wszędobylskiej, pospolitej roślinności, wśród której wyginęłyby rzadkie, cenne gatunki. Uczestnicy obozu będą mogli wziąć udział w wypasie, pracach przy owczarni czy sianokosach, w ten sposób ucząc się praktycznych zajęć, obcych siedzącym przed telewizorami „mieszczuchom”, jednocześnie spędzając czas na świeżym powietrzu. Nie zabraknie też zajęć z mikroskopami i binoklami, odkrywają-

cymi przed nami nowy świat, niewidzialny gołym okiem. W Stacji można wypożyczyć rower lub lornetkę.

W sierpniu odbędzie się drugi **obóz - w Bogdancu**, na granicy Drawieńskiego Parku Narodowego. Jak co roku, przeprowadzimy tam akcję obrączkowania ptaków. To jedna z niewielu okazji, aby przyjrzeć się z bliska tak wielu gatunkom! Ptaki łapie się w specjalne sieci ornitologiczne, kontrolowane regularnie przez uczestników obozu. Planujemy krótkie kursy rozpoznawania niektórych grup zwierząt i roślin – będą to na przykład drzewa i krzewy, mszaki, rośliny leśne i torfowiskowe, gryzonie, ślimaki, owady... Podczas licznych wycieczek po Parku można będzie poznać niektóre tajniki pracy przyrodnika – pokażemy, jak robi się zdjęcie fitosocjologiczne, jak bada się osady torfowe... Obok Stacji płynie płytka, czysta rzeka Korytnica, pozwalająca ochłodzić się w upalne dni, wokół Parku znajduje się wiele jezior.

Szczegółowy plan, ilość miejsc, terminy oraz koszty obozów roześlemy w najbliższym czasie. Warto dodać, że członkom Klubu oraz finalistom naszych konkursów przyrodniczych przysługują zniżki. Zapewniamy posiłki, noclegi w naszym schronisku oraz opiekę sympatycznych przyrodników, gotowych w każdej chwili podzielić się swoją wiedzą. Wieczorami odbywają się ogniska, a „weterani” obozów przyznają, że chwile spędzone w ciekawym towarzystwie o tych samych zainteresowaniach wspomina się długo i miło.



Czy wiesz, że...



Obrączkowanie to jedna z metod pozwalających zbadać wędrówki, zwyczaje i biologię ptaków. Obrączkę zakłada się na nogę ptaka tak, aby nie przeskadzała mu ona w locie i innych czynnościach. Dla każdego gatunku ustalona jest taka wielkość obrączki, aby nie była ani za luźna, ani zbyt ciasna. Znajduje się na niej nazwa kraju oraz numer – litery i cyfry. Jeśli spotkasz lub znajdziesz ptaka z obrączką, należy zapisać jej numer i wysłać na adres Stacji Ornitologicznej w Gdańsku. Tam właśnie znajdują się informacje o wszystkich oznakowanych ptakach. W ten sposób można dowiedzieć się, gdzie i kiedy została założona obrączka. Możliwe, że był on obserwowany wcześniej - takie dane pozwalają nam ustalić, gdzie dany osobnik spędzał zimę, gdzie odbywał lęgi, jaką trasą leciał. Nie każdy jednak może zakładać obrączki – należy najpierw zdać trudny egzamin, wymagający dużej wiedzy i umiejętności rozpoznawania gatunków.

Adres Stacji:

Stacja Ornitologiczna IEP PAN
ul. Nadwiślańska 108
80-680 Gdańsk 40

Czy wiesz, że...

Nauka, która zajmuje się okresowością zjawisk przyrodniczych, na przykład porą kwitnienia i owocowania roślin, przylotem i odlotem ptaków, to **fenologia**. Wiele z tych zjawisk możemy zaobserwować w czasie spaceru i wycieczki. Kiedy zobaczymy coś po raz pierwszy w roku albo o dziwnej, nietypowej dla tego gatunku porze, warto zanotować datę. Może się przecież okazać, że to najwcześniejsza obserwacja pokrzewki od dwudziestu lat albo że nigdy przedtem nie obserwowano tak późno jemiołuszek. Wyjątkowe obserwacje przysyłajcie do Lubuskiego Klubu Przyrodników. W ten

sposób można przyczynić się do dokładniejszego poznania otaczającej nas przyrody.

Konkurs

Konkurs przeznaczony jest dla młodzieży ze szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół średnich. Należy odpowiedzieć na dwa pytania:

1. Która z roślin zakwita najwcześniej: leszczyna, śnieżyczka przebiśnieg czy wawrzynek wilczelyko?
2. Który z ptaków zaczyna śpiewać już w styczniu: kos, sikora modra, skowronek?

Z pewnością każdy, kto już wybrał się na wycieczkę i pilnie poszukiwał wiosny, nie będzie miał problemu z rozwiązaniem. Odpowiedzi prosimy przysyłać na kartkach pocztowych na adres redakcji „Boćka” do końca lutego. Wśród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma nagrodę książkową.

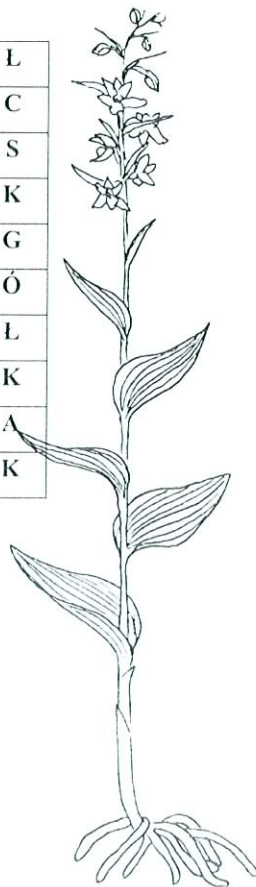


Jeśli jeszcze nie jesteście członkami Klubu to najwyższy czas się zapisać. Wystarczy wypełnić deklarację (przesyłamy na życzenie) oraz opłacić składkę (jedynie 20 zł za cały rok, ulgowa 10 zł). W zamian co kwartał zapewniamy Wam Boćka, inne informacje o naszej działalności, a także znaczne zniżki w opłatach w naszych Stacjach i na ekspozycjach.

Krzyżówka

Z poniższego kwadratu proszę wykreślić 10 nazw storczyków. Rozwiązania prosimy przesyłać do końca marca. Nagrody czekają!

M	P	O	D	K	O	L	A	N	L
I	J	H	W	G	S	R	B	O	C
O	O	B	U	W	I	K	O	Z	S
D	E	F	L	I	L	M	N	O	K
O	W	Z	I	Ą	P	R	T	R	G
K	R	U	S	Z	C	Z	Y	K	Ó
W	Ó	W	T	X	N	V	L	A	L
I	K	G	N	I	E	Ż	N	I	K
A	S	D	I	T	A	J	Ę	Ż	A
T	V	Ę	K	W	Ą	T	L	I	K



Prenumerata Boćka

Istnieje możliwość prenumeraty naszego biuletynu „Boćiek”. W roku 2002 cena prenumeraty wynosi 20 zł (4 zeszyty). W sprzedaży niektóre zeszyty archiwalne w cenie 2,50 zł/szt. Wraz z „Boćkiem” przesyłamy wszystkie informacje dotyczące sesji i akcji organizowanych przez Klub.

Prenumerata biuletynu „Ekoregion Ujście Warty”

Ukazuje się od trzech lat, dotychczas wydano sześć zeszytów. Prezentuje konkretne działania, plany, zamierzenia i osiągnięcia, problemy i zagrożenia, a także propozycje skierowane do wszystkich zwolenników ochrony i ekologicznego rozwoju regionu Ujścia Warty. Prenumerata zeszytów 7-10 kosztuje 20 zł. W sprzedaży również niektóre numery archiwalne - 2,50 zł/szt.

Zapraszamy wszystkich fotografujących do udziału w nieustającym konkursie fotograficznym. Wystarczy przesłać na adres Klubu zdjęcia przyrodnicze w dowolnym formacie z dopiskiem na odwrocie „KONKURS FOTOGRAFICZNY”. Najlepsze zdjęcia publikujemy w każdym numerze Boćka na ostatniej stronie okładki.

W roku 2001 działalność naszą wsparli:

Fundacja EkoFundusz
Ewa i Ryszard Janowscy, Zielona Góra
Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa
Ekonomiczna, Kostrzyn n/O
Rafał Marcinkiewicz, Jordanowo
Tadeusz Mízera, Poznań
Nadleśnictwo Barlinek
Nadleśnictwo Bobolice
Nadleśnictwo Brzózka
Nadleśnictwo Gubin
Nadleśnictwo Lubniewice
Nadleśnictwo Lubsko
Nadleśnictwo Międzychód
Nadleśnictwo Nowa Sól
Nadleśnictwo Ośno Lubuskie
Nadleśnictwo Rzepin
Nadleśnictwo Sulęcín
Nadleśnictwo Świebódzin
Program Małych Dotacji Globalnego
Funduszu Środowiska
PT-DRUK, Świebódzin
Teresa Radowska, Słońsk
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
w Poznaniu
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
w Zielonej Górze
Starostwo Powiatowe, Słubice
Marek Schiller, Dębno
Adam Śliż, Poznań
Rolf Uhlig, Berlin
Urząd Gminy, Górzycza
Urząd Miejski, Witnica
Anna Woźnik, Kraków

Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.

Dziękujemy wszystkim, którzy w terminie opłacili składki. Członkom, którzy jeszcze tego nie zrobili przypominamy, że wysokość składki za rok 2001 wynosi 20 zł (10 zł dla młodzieży uczącej się). Zachęcamy także do wspierania działalności Klubu. Aktualne konto Klubu: Bank Zachodni WBK SA, oddz. Świebódzin, nr 571090 1593 0000 0000 5901 5348.

Podajemy aktualne adresy, telefony i nazwiska pracowników naszych placówek.

Biuro Zarządu w Świebódzinie (Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Grażyna Hoffmann, Paweł Pawlaczyk, Robert Stańko), ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebódzin, tel./fax 068 3828236, e-mail: lkp@lkp.org.pl

Muzeum Przyrodnicze w Kostrzynie nad Odrą (Ireneusz Raff), ul. Dworcowa 7, 66-470 Kostrzyn nad Odrą, tel. 095 7523673, e-mail: kostrzyn@lkp.org.pl

Stacja Terenowa w Owczarach (Elżbieta i Krzysztof Rybaczyk, Arkadiusz Szczeciński) Owczary 17, 69-113 Górzycza, tel. 095 7591220, e-mail: owczary@lkp.org.pl

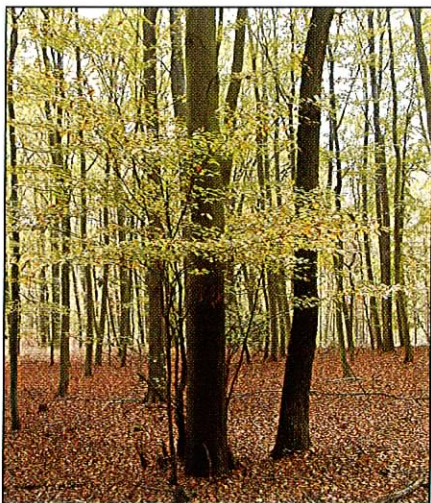
Stacja Terenowa w Bogdance (Piotr Zielonka), Bogdanka 1, 73-220 Drawno, tel. 095 7682862.

Wydawnictwo Lubuskiego Klubu Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebódzin, tel./fax. 068 38 282 36, e-mail: lkp@lkp.org.pl, www.lkp.org.pl
Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Marta Jermaczek, Paweł Pawlaczyk

Fotografie: Ryszarda Janowski (str. 1-4, str. 4 okładki), Andrzej Jermaczek (str. 10), Piotr Tatarynowicz (str.4 okładki). archiwum LKP (str.1-5)

Autorzy tekstów: Andrzej Jermaczek, Danuta Jermaczek, Marta Jermaczek, Jolanta Kujawa-Pawlaczyk, Paweł Pawlaczyk, Sławomir Zieliński
Rysunki: Kinga Gawrońska, Marta Jermaczek, Piotr Kulak

Skład i druk: www.pt-druk.pl



Buczyny, najpiękniejsze lasy Polski
- str. 6-10



Poligony pod "ostrzał" przyrodników - str. 11-12